

TOIOWO

DZIEDZICZNOŚĆ RAKA

Gdy mówimy o dziedziczności w pojawianiu się pewnych nowotworów, to nie należy tego rozumieć jakoby nowotwór jednego z rodziców był bezpośrednio przekazywany na potomstwo, lecz w tym znaczeniu, że przekazywana jest dziedzicznie skłonność do zapadania ga pewne nowotwory. Dla wysledzenia, czy jakaś cecha zostaje przekazywana potomstwu dziedzicznie, trzeba byłoby badać jednostki ludzkie w ciągu szeregu pokoleń. Ponieważ jest to rzeczą bardzo trudną, stąd przeprowadza się takie badania na zwierzętach, szybko mnożących się i żyjących krótko. Jeśli chodzi o nowotwory, to do badań takich nadają się najlepiej białe myszy, które zapadają na samoistne nowotwory jak ludzie. Badania, przeprowadzone na tych myszach, wykazały, że przez odpowiednie krzyżowanie można wyhodować takie myszy, które zupełnie nie zapadają na nowotwory i takie, które zapadają na nie w 100 proc. Okazało się, że u myszy dziedzicznie obciążonych można pojawienie się nowotworu przyspieszyć. Jest to dowodem, że obciążone dziedzicznie myszy posiadają wrodzoną skłonność do rozwoju raka.

Jakie tedy znaczenie posiada dziedziczność w pojawianiu się nowotworów u ludzi? Nie jest łatwo dać na to odpowiedź, a to z tej przyczyny, że z jednej strony niemożliwa jest rzeczą śledzić w rodzinie przyczyny zgonów w szeregach ich członków w przeciągu kilku pokoleń, a powtóre dlatego, że duża ilość osób umiera z powodu innych zachorowań zanim zdążył się rozwinąć rak.

Najlepszym materiałem do badania znaczenia dziedziczności nowotworów u ludzi są bliźnięta, powstałe z jednej komórki. Bliźnięta takie są właściwie duplikatem jednego osobnika i dlatego występują u nich te same skłonności dziedziczne w jednakowej mierze. Obecnie zbadano kilkanaście takich bliźniat, u których nowotwory pojawiły się w tym samym narządzie.

W wypadkach tych mamy prawo mówić o istnieniu dziedziczności raka.

Działalność Czerwonego Krzyża na rzecz jeńców

Genewa. — Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że okazji drugiej podróży transatlantycznej, odbywanej przez Caritas I, na trasie Marsylia — Filadelfia, że statek ten jest jednym z całego szeregu kursujących pomiędzy Lizboną, Marsylią i Genuą.

Flota ta liczy obecnie 7 statków, płynących pod flagami: hiszpańską, portugalską czy szwedzką. Mają one za zadanie dostarczać drogą morską produkty pochodzące z Ameryki, a przewidziane dla jeńców wojennych, których niepodobna tranzytować przez Hiszpanię koleją bądź samochodami.

Statki te oddają wielkie usługi Komitetowi Czerwonego Krzyża. Dość powiedzieć, że przewożą one dotychczas około 100.000 ton towarów, podczas 151 przejazdów.

WYKOPALSKA PRA - HISTORYCZNE W NIEMCZACH

Fryburg (Brigau). — W pobliżu Fryburgu, w górnym dorzeczu Renu, odnaleziono po kilkoletnich pracach pamiątki prehistoryczne.

Pracującym profesorem geologii w Górnym Instytucie, Dra Zinka, muzealnikiem te mają od 185.000 lat, 3.000 lat. Ludzie, żyjący w tym są okresie, znali już sposób paleniska, używali ognia, gdyż u nich badaczowi odnaleźli zachowane ognisko, które zostało umieszczone w muzeum przyznanym we Fryburgu (Brigau).

Podatki w USA. Wzrosły o 16 miliardów dol.

Waszyngton. — P. Morgenthau, minister finansów, wyjaśnił iż wydatki wojenne w kwiecień wzrosły o 3 procent oraz że Kongres uchwalenie dodatkowych podatków w sumie 16 miliardów dolarów U.S.A. rocznie.

Tematy obrad parlamentu szwedzkiego

Sztokholm. — Na wstępie tajnego posiedzenia parlamentu szwedzkiego rząd przedstawił ogólne sprawozdanie ze swej działalności z ostatnich miesięcy oraz z zamiarów i planów na przyszłość.

Dziennik „Aftenbladet” oświadcza przy tej sposobności, iż: „Bez odsłaniania tajemnic państwowych można stwier-

dzić, iż tematem obrad parlamentu były takie zagadnienia, jak transporty morskie, przejazd ułowników przez Szwecję, stosunki do napływających z Norwegii uchodźców i t. p. Tajne posiedzenie trwało razem trzy godziny”.

„Czy John Lewis jest ponad prawami USA?”

Waszyngton. — Odbyły się wspólne obrady przedstawicieli Biura Pracy oraz Związku właścicieli kopalń węglowych. John Lewis zakazał członkom swego syndykatu brania udziału w tych obradach.

Na konferencji jest ustalenie podstaw do ewtl. porozumienia, dzięki któremu dąby się uuniknąć ponownego strajku górników, zapowiedzianego na przyszły wtorek.

Biuro Pracy ogłosiło przy tej sposobności komunikat, w którym potępia postępowanie Johna Lewisa w tych słowach: „Podobne wyzwanie wobec władz amerykańskich przynosi pomoc i pociechę dla naszoj nieprzyjaciela. Naród nasz znajduje się wobec takiego problemu: czy John Lewis jest ponad prawami, jakie obowiązują każdego obywatela Stanów Zjednoczonych?”

CO PISZE PRASA?

Zasoby kopalniane Afryki...

„Le Petit Parisien”:

„Również poważne powody gospodarcze kłują Stanami Zjednoczonymi w ich postępowanie w Afryce, uzupełniając racje polityczne. Amerykanie pragną m. inn. zdobyć światową hegemonię metalurgii z okazji obecnej wojny. Olóż zasoby kopalniane Afryki są pod tym względem nieograniczone. Kopalnie miedzi, cyny, diamentów i radium w samym Kongo Belgijskim posiadają już ogromną wartość — nie tylko w okresie wojennym, ale także pokojowym. Złóża fosforów w północnej Afryce Francuskiej są wyjątkowo obfite, gdyż ich rezerwy oblicza się na 3,5 miliarda ton. Poza tym istnieją w tej części Afryki: żelazo, ołów, cynk, nikiel, wolfram, kobalt, antymon i mangan. Poza kilka niedużych okręgami — całą podłoża afrykańską nig jest jeszcze wykorzystana”.

O grobach polskich pod Smoleńskiem...

„Cada prasa niemiecka zajęła się bardzo obszernie wiadomościami o wykryciu grobów oficerów polskich w lesie Katyn pod Smoleńskiem.

Zidentyfikowano dotychczas 50 zwłok. Wśród ofiar znajdują się gen. Smorawiński, gen. Bohatyrewicz i płk. Halacinski. Szef II oddziału Sztabu głównego.

Według danych niemieckich liczba rozstrzelanych wyniosła może nawet do 12.000. Oficerowie ci upadli w rękę bolszewickie wraz z pół milionem (taką cyfrę podają depesze niemieckie) żołnierzy w drugiej połowie września 1939 roku, gdy czerwona armia wdarła na wschodnie ziemie Polski i obsadziła niemiecko-sowiecką linię demarkacyjną.

W masowej egzekucji w mieście kopalni w kwietniu 1940 r. miało kierować m. inn. czterech komisarzy smoleńskich: Lew Rybak, Ch. Finberg, A. Borysowicz i Paweł Boroditski.

Oni to mieli przyjąć transporty oficerów polskich, uwięzione z obóz jeńców na stacji kolejowej Gniezdów, a potem oprowadzić o morderstw”.

Z teatrem objazdowym

Jedno z pism polskich przynosi barwny opis podróży teatru objazdowego po skupiskach polskich. Opis ten przedrukujemy w wyjątkach.

Już przeszło rok, jak zespół nasz objeżdża kraj, docierając do najbardziej odległych ośrodków, zagubionych gdzieś wśród malowniczych pagórków, łąk i lasów. Sto kilkadziesiąt przedstawień przy trzech całkowitych zmianach programu — to bilans roczny, śmiejmy powiedzić dość poważnie.

Jakże skromnie były narodziny tej trupy. W jakichś warunkach powstała i rozwijała się! Z trudem wystawiono „Zemstę”, potem poszło już łatwiej z „Grubymi rybami” i z ostatnim programem „Panem Benetem” i „Błażkiem opętany”.

Kiedy się ogląda sztukę — tak z widowni — nie łatwo sobie zdać sprawę z tego, ile wysiłku i pracy trzeba było do jej zmontowania, ile trudności technicznych do pokonania, aby scenę zamienić na dwie godziny w stary zamek czy skromny dwór szlachecki, a bohaterów sztuki ubrać w kontusz, czy stroje z końca ubiegłego stulecia.

Z miejsca na miejsce jeździmy koleją i autobusami. Jak w kalejdoskopie mijają nam miasta i miasteczka, odzwierciedlone w naszej pamięci wygodą łóżka hotelowe, gorącą kąpielą lub w zimie piecykiem gazowym czy elektrycznym, do którego wzdycha zarówno pleć piękna, jak brzydka. Nie ma bowiem czasu na zwiędzenie naszych „miejsce postoj”.

W pociągach, w zarezerwowanych przedziałach gwar nie do opisania. „Pleć brzydka” biedzi się, jakby to w 5 minut przedładować dekoracje na inny pociąg, jak poradzić sobie z rampą lub kurtyną. Panie wzdychają do gorących kąpiel i choćby z zerknięciem po sklepach. Nasz menażer, powszechnie „papa” zwany, mozołi się nad rozwiązaniem zagadki: która z pięciu różnobarwnych między sobą informacji o odejściu pociągu do miejsca przeznaczenia — będzie prawdziwa? Cóż ma robić? Wybiera na intuicję i to zawsze najgorzej.

W drodze ubywa trochę bagażu. Giną też od czasu do czasu i akcesoria teatralne, które w drodze ciężko zastąpić innymi. O rampo światła zagubiona gdzieś na małej stacyjce! Z jakim rozczuleniem patrzyliśmy na siebie, gdy po dwutygodniowej wędrówce od skutek kilkunastu telefonów i listów gończych powrócił do nas!

gorzej było z papugą, ulubienicą starego Beneta. Ślicznie o niej Fredo napisał, poświęcając kilka rymów, które na ostatnich kilkunastu przedstawieniach trze ba było wykresić. Tajemnicza zniknięcia do tej pory nie została wyjaśniona. Są poszlaki i to poważne: oto jakaś lotosiwca staruszka, widząc na którejś stacji zwiastując bezwładnie na drucie klaki papugę sądząc, że omdlała z głodu, czy gorąca — przyniosła jej na spodekku wody. „Nasi” przyjęli ten humanitarny użynek z całą powagą. Staruszka pomyślała, podumała i papuga z klaką zginęła i to bezpowrotnie.

Przed samym końcem objazdu zginął kominiek i „klapka na muchy”. Biedny pan Beuet budząc się po drzemce popołudniowej — nie mógł się cieszyć wygodą i ciepłem swego domowego ogniska. Sale teatralne, ze sceną, kurtyną, rampami, garderobami, klóca się na przemiłnie ze skromnymi salami kanięt „kościelnych” czy poprostu z barakami, w których także trzeba grać. Przyjeżdżamy do teatru. Czysta rozpacz. Sceny niema, światło dobre na pogrzeb, kurtyny niema.

Ala zaraz do roboty i po godzinie lub dwu wszystko gotowe. Scena ustawiona na stolach, bo tak czasami też bywa, nie przeszkadza dziarskim hołubcom Krakowiaków. Drżymy tylko wtedy, by te stolowe „wrota” nie otworzyły się i nie pochłonęły całej naszej trupy. „Im warunki do grania są gorzej, tym gra nasza musi być lepsza, charakterystyczniejsza — są słowa naszego teatralnego „wrota”, do których stosujemy się bez dyskusji.

Śmiech i oklaski rozbawionych widzów są nam rekompensatą za drobne niewygody. Wszyscy przyjmują nas tak serdecznie, Ci z Rosji — nasi ulubieni, widzą teatr polski po raz pierwszy od początku wojny. Śmieją się, płaczą z wzruszenia. To wszystko czego nam potrzeba! Boć celem naszym jest nie tylko rozśmieszyć, ale przypomnieć o kraju, wzruszyć.

Wśród ludzi przywykłych do przestworzy czujemy się jak w rodzinie. W skupiskach tych nastroj zależy od tego, czy wszyscy wrócili poprzedniej nocy. Na kilka minut przed końcem przedstawienia wymyka się z sali grupa kilkunastu młodych ludzi, którzy idą do swej pracy. Oglądają się jeszcze, aby jak — najmniej stracić z widowniska. Domyślamy się...

Gramy dalej, tylko głos matowieje a słowa wiezną nam gdzieś w gardle. Podczas kolacji, którą gościnnie podejmują nasi gospodarze, łowimy słuchem szmery dochodzące z zewnątrz. Już ich niema... A za nimi zrybują nasze najlepsze myśli i życzenia. Jakże często odjeżdżaliśmy ze ściśniętym sercem i z giekpokiem czy kogós, z kim przed kilku godzinami rozmawialiśmy tak serdecznie jutro nie będzie brakowało.

Ten sam nastrój u ludzi, przywykłych do pracy na morzu.

W północnej części kraju jeździmy autobusami, docierając do urozynstych zamków, prymitywnych namiotów, wzorowo urządzonych baraków. Droga wieje się poprzez pagórki, łąki i lasy. Mijamy miasta i miasteczka, na których „inwazja polska” została wybitnie piętno w postaci wiszących w każdym sklepie, kawiarni czy kinie ogłoszeń i reklam polskich.

Na ulicach pełno młodych Polaków. Stoją, śmieją się, rozmawiają i żartują. Przeglądam im się. Prawie tak samo jak w Garwolicach, Pruzanie czy Mińsku Mazowieckim.

W skupiskach przyjmują nas polską kolacją. Już wiemy daczego Miekiewicz tyle pięknych słów poświęcił bigosowi... „Pana Tadeusza” pisał na obczyźnie.

Gdzieindziej budzą nas ze snu dźwięki polskiej pieśni, śpiewane przez idące ulicą grupy Polaków...

...coż się ty za pan!

Wydaje się nam to naturalne, tak jakbyśmy tego słuchali nie na obczyźnie, ale u siebie w Kraju. A kiedy jeszcze w południe z wież jakiegoś kościoła zabrzmiał bejnal mariacki i kiedy wybrzmiły się przez okno widzimy grupy ludzi, zapatrzonych wysoko, skąd spływa głos trąbki, to zdaje się nam — tak zdaje się nam przez chwilę — że właściwie nic się nie zmieniło, że to wszystko co się stało, to tylko koszmarny sen, z którego teraz właśnie zostaliśmy przebudzeni.

Na skrzyżowaniu dróg stoi drogowszak. Ile razy mijaliśmy takie same tam u siebie w Polsce bez najmniejszego zwrócenia uwagi. Ten jednak zagubiony wśród łąk, pagórków i lasów tego kraju, ten jeden właśnie przykuwa nasze oczy.

W autobusie milną dowcipy, ustają rozmowy i krzyki. Szofer przystaje na nasze żądanie. Patrzymy wszyscy na drogowszaka. Szofer zdumionym wzrokiem wodzi po nas, nie a nie nie rozumiejąc, skąd nagle ta cisza, jak w kościele, co się stało? A przecież to właściwie nie.

Na drewnianych tablicach drogowszaku widzimy skromne napisy:

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

KAIR. — W drodze do Moskwy zatrzymał się tu P. Davies, wysłannik p. Roosevelta, przywódcy dla Stałnina piśmie odrębne prezydenta U.S.A.

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

KAIR. — W drodze do Moskwy zatrzymał się tu P. Davies, wysłannik p. Roosevelta, przywódcy dla Stałnina piśmie odrębne prezydenta U.S.A.

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

KAIR. — W drodze do Moskwy zatrzymał się tu P. Davies, wysłannik p. Roosevelta, przywódcy dla Stałnina piśmie odrębne prezydenta U.S.A.

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

KAIR. — W drodze do Moskwy zatrzymał się tu P. Davies, wysłannik p. Roosevelta, przywódcy dla Stałnina piśmie odrębne prezydenta U.S.A.

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

KAIR. — W drodze do Moskwy zatrzymał się tu P. Davies, wysłannik p. Roosevelta, przywódcy dla Stałnina piśmie odrębne prezydenta U.S.A.

Do Warszawy 1.610 km.
Do Wilna 1.780 km.
Do Lwowa, Krakowa...

A może tak nie wysiadają — a jechać dalej?

Nacjonalizm i internacjonalizm

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

Nacjonalizmem nazywają się klórzy patriotyzm.

I zasługują na najwyższą pochwałę!

Mieści bowiem w sobie poczucie obowiązku zachowania naszej ojcowizny narodowej i przekazania jej potomkom... tej ojcowizny, czyli „Ojczyzny”, na którą składają się: trybuna, instytucje, interesy materialne, moralne i religijne wspólnot.

Patriotyzm — to poszanowanie praw słusznych i władz legalnych, uczestnictwo w ciężkich finansowych i obronnych militarnych kraju. Jednym słowem „występek uwspółpracy urzędowej”.

W ściślejszym jednak słowa znaczeniu: nacjonalizmem zwie się patriotyzm chory, przesądny — wynoszący Ojczyznę ponad inną, dążący do tego, by siłą opanować resztę krajów i dać im prawa swoje.

Tak pojęty nacjonalizm jest zbiorowym egoizmem — częścią: „imperializmem” zwany.

Formułą utartą i fascynującą tego nacjonalizmu jest „Państwo — ponad wszystko!”

Najwyższe to „prawo” o wielkości narodu nazwali starożytni prawnicy: „Racja stanu”.

Rozumie się, że dwa kraje tak przyjętem nacjonalizmem muszą przedrzeć czy później wypowiedzieć sobie wojnę...

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości życia ludzkiego... wszystkim są udzielić.

Ks. H. PARUZEL.

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości życia ludzkiego... wszystkim są udzielić.

Ks. H. PARUZEL.

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości życia ludzkiego... wszystkim są udzielić.

Ks. H. PARUZEL.

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości życia ludzkiego... wszystkim są udzielić.

Ks. H. PARUZEL.

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości życia ludzkiego... wszystkim są udzielić.

Ks. H. PARUZEL.

„Międzynarodówka”? Słowo podejrzanie wzbudzające.

„Międzynarodowym” — „internacjonalnym” człowiekiem nazywamy obywatela nie troszczącego się o swą ojczyznę, odmawiającego jej obrony w razie wojny, nie chcącego jej doprowadzić pracą swą do rozkwitu.

Internacjonalista jest rodak nie pragnący mowy swej zachować, obyczajów swych, ideo, wspomnień, ziemi, dziejów... cenić i czcić.

Internacjonalizm grzeszy t. zw. „pacyfizmem” i popelnia błąd w wysuwaniu tezy: że odmówienie pomocy, nie uczestniczenie w obronie kraju przyczynia się do pokojów...

Nie zapominajmy jednak, że istnieje internacjonalizm zdrowy, myślący o serdecznych i pokojowych stosunkach między narodami, o stałej wymianie usług, o współpracy dla dobra wspólnego — światowego.

W tym sensie są internacjonalistami wszyscy Polacy, w tym znaczeniu są nimi wszyscy katolicy globu.

Kościół Katolicki jest w takim sensie międzynarodowym, w jakim widzą i najwyższą wartości